
BIG

BIULETYN INFORMACJI GIMNAZJALNEJ

Nr 1 (14) 2007 październik/listopad

cena 1 zł



Witamy w pierwszym numerze gazetki „BIG” w nowym roku szkolnym. Mija drugi miesiąc szkoły, ale niektórzy do tej pory nie mogą pogodzić się z zaistniałą sytuacją. Na miejsce absolwentów pojawiły się nowe twarze przedstawicieli klas pierwszych. Powitaliśmy nowych nauczycieli i związaliśmy z nimi wielkie nadzieje.

W tym numerze powspominamy wakacje i ubiegły rok szkolny. Dowiemy się, kto został nauczycielem roku 2006/2007, a kto zwyciężył w plebiscycie na najlepszego ucznia roku 2006/2007. Poznamy wyniki ankiet i sond przeprowadzonych pod koniec zeszłego roku.

Zajmiemy się także aktualnościami z życia szkoły, przyjrzymy się bardzo dokładnie naszemu nowemu przewodniczącemu – Damianowi Koniecznemu.

Zapraszamy do współpracy z naszą gazetką.

Redakcja

NIKOMU

NIE ZAZDROSCZĘ...

czyli wywiad z naszym nowym przewodniczącym – Damianem Koniecznym

przeprowadzony przez Katarzynę Kraszewską

czytaj na stronie 2 i 3.



PRÓBOWAĆ DO OPORU, czyli jak powstawał spektakl naszego zespołu teatralnego

Czytaj na s. 8

PONADTO W NUMERZE m.in.:

- wywiad z panią Anną Zaczyk;
- recenzja książki *Podkręć jak Beckham*,
- garść wspomnień z wakacji;
- szczypta poezji od klasy II C.

**Wywiad z przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego,
Damianem Koniecznym**

NIKOMU NIE ZAZDROSZCZĘ...

Rozmawiała Katarzyna Kraszewska

BIG: Witam cię, Damianie. Zapewne wszyscy wiedzą, że zostałeś nowym przewodniczącym naszej szkoły. Za to nie wiemy, kto został wiceprzewodniczącym. Możesz nam uchylić rąbka tajemnicy?

Damian: Dzień dobry. To jest Kaśka Sroka.

BIG: Bardzo zwięźle odpowiadasz. Czy jest coś, czego zazdrościsz innym?

Damian: No nie, w sumie nie.

BIG: Komu zawdzięczasz tak wspianą pomysłową kampanię wyborczą?

Damian: Wiele osób złożyło się na tę kampanię - Kinga Kowalik, Ilona Piech, Kaśka Sroka, Paweł Dec, no i ja. Oczywiście pomagała również moja wychowawczyni – pani Anna Zaczek.

BIG: Na jakiej zasadzie dobiełaś sobie współpracowników, ludzi, z którymi będziesz działał w samorządzie w tym roku?

Damian: Na jakiej zasadzie? Wybierałem osoby z naszej klasy. Losowanie!

BIG: Zawsze mamy problem ze zorganizowaniem opieki w postaci rodziców na szkolne dyskoteki. Jak zamierzasz sobie z tym poradzić?

Damian: Dowiedziałem się, że rodzice uczniów pierwszych klas są bardzo

chętni do angażowania się w życie szkoły, więc mam zamiar to wykorzystać.

BIG: Dobrze, a co z pozostałymi rodzicami?

Damian: To już będzie problem, trzeba będzie się zastanowić.

BIG: Co myślisz o Twojej konkurencji podczas wyborów?

[W tym miejscu zapada dość długa cisza]

Damian: Co o nich myślę? No tak, byli tacy (tu Damian unosi rękę nad ziemią, na wysokości swojego kolana).

BIG: Czyżbyś uważał, że byli mali w stosunku do Ciebie?

Damian: Tak, pozostawali w moim cieniu.

BIG: Jak odpowiedziałbyś na pytanie, które podczas debaty przedwyborczej Agnieszka zadała Sylwii? Co byś zrobił, widząc bijących się twoich dwóch najlepszych kolegów?

Damian: Najpierw próbowałbym to sam rozwiązać, a w razie, gdyby doszło do jakichś rękoczynów... Zależy, o co by poszło...

BIG: Jak zamierzasz spełnić obietnice wyborcze?

Damian: Cały plan jest gotowy i zatwierdzony u pana dyrektora. Będę powoli wykonywał to, co zapisałem. Mam nadzieję, że to wszystko się uda.

BIG: *Co myślisz o korzystaniu z pomysłów innych kandydatów na przewodniczącą?*

Damian: Ja już przedstawiłem swój plan i będę się go ściśle trzymał.

BIG: *Czy myślisz, żeby od funkcji przewodniczącego szkoły zacząć jakąś karierę polityczną?*

Damian: Wszystko jest możliwe. Pożyjemy – zobaczymy.

BIG: *Po tym, jak zajęłeś tak 'zaczne' miejsce w Samorządzie Uczniowskim, spodziewasz się większego powodzenia u dziewczyn?*

Damian: E, raczej nie.

BIG: *Kto jest dla Ciebie autorytetem?*

[Kolejna chwila ciszy]

Damian: Ale to tak ze szkoły, czy ten?

BIG: *Ogólnie.*

Damian: Nie mam jednego wybranego autorytetu.

BIG: *W domu też lubisz rządzić?*

Damian: E, nie.

BIG: *Jakie masz pomysły na to, żeby uaktywnić młodzież z naszego gimnazjum?*

Damian: To jest moja tajemnica, którą zachowam dla siebie.

BIG: *Jesteś bardzo skryty i bardzo ściśle odpowiadasz. Myślę, że wszyscy uczniowie chcieliby cię lepiej poznać. Czy masz jakieś pasje?*

Damian: Pasji mam bardzo dużo. Na przykład granie na komputerze.

[zapada chwila ciszy]

BIG: *To wszystko?*

Damian: Lubię grać w piłkę nożną.

BIG: *Oprócz tego, że po szkole wybierasz się dzisiaj do domu, to gdzie wybierasz się po zakończeniu nauki w gimnazjum?*

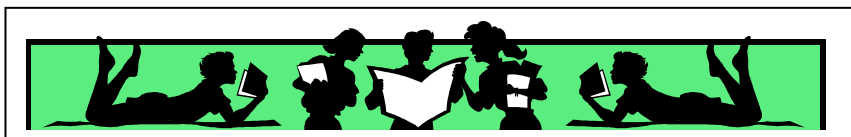
Damian: Mam zamiar iść do technikum informatycznego, ale jeszcze nie wiem którego.

BIG: *Jesteś konkretny, tajemniczy i zamierzasz trzymać się ściśle określonego planu, czy tak?*

Damian: W sumie tak.

BIG: *Tym podsumowaniem może zakończymy. Dziękuję za udzielenie wywiadu.*

Damian: Ja również dziękuję. Był bardzo wyczerpujący.



LEKWIŃCZAK ROJONOW,

czyli rzecz o konkursach przedmiotowych.

Katarzyna Kraszewska

Olimpiady przedmiotowe. Coś, co pewnie większości uczniów bardzo źle się kojarzy. Pierwsze skojarzenia? Kujon, nauka, rywalizacja, czarna magia. A jednak... Konkursy przedmiotowe, a szczególnie przygotowanie do nich może być bardzo ciekawe. Przynajmniej z naszych ulubionych przedmiotów. No właśnie, może być... Ale czy jest na pewno?

Doszły nas słuchy, że z roku na rok poziom olimpiad jest coraz trudniejszy, z roku na rok coraz bardziej mijający się z celem... Przecież takie konkursy powinny zachęcać do danego

przedmiotu, powinny być dla uczniów szansą. A czym SA? Czymś coraz odleglejszym, bardziej bezsensownym i od nauki odpychającym... Dla wielu z uczniów. Ale niektórzy nie poddają się i mierzą z coraz trudniejszym poziomem.

Tylko zastanawiam się, czy prawdziwi fanatycy pewnych przedmiotów, ludzie najzdolniejsi też powoli nie zaczną się wykruszać... Może warto byłoby zastanowić się nad poziomem tego typu konkursów? Ech, szkoda tylko, że my, ani nasze środowisko nie ma nic do powiedzenia w tej kwestii...

Wywiad z panią Anną Zaczyk, opiekunką Samorządu Uczniowskiego **Z DRUGIEJ STRONY**

Rozmawiały Iza Wolko i Iwona Słodka

BIG: Czy jest pani zadowolona z wyboru przewodniczącego SU?

Anna Zaczyk: Oczywiście, że jestem zadowolona, bo to przecież mój podopieczny ☺.

BIG: Minęło już trochę czasu od wyborów. Jak współpracuje się z Damianem i jego współnikami?

A.Z.: Współpraca układa się bardzo dobrze i mam nadzieję, że dalej tak będzie.

BIG: Czy może nam pani zdradzić, jakie działania są obecnie planowane?

A.Z.: SU ma swój plan. O szczegóły zapytajcie Damiana... Jednak jeśli pilnie śledziliście kampanię wyborczą, to już wtedy sztab wyborczy przedstawiał swój plan pracy.

BIG: Czy są planowane działania zachęcające do bardziej aktywnego udziału uczniów w życiu szkoły?

A.Z.: Zachęcanie... Trudno tu coś zaplanować, niestety, z waszym zapałem do pracy bywa różnie... Czasem wszystko kończy się na dobrych chęciach. A szkoda, bo macie mnóstwo dobrych pomysłów.

BIG: Czy radiowęzeł będzie nadal działał w szkole?

A.Z.: Radiowęzeł nadal będzie funkcjonował. W tym momencie prowadzone są drobne prace „udoskonalające” jego funkcjonowanie. Mam nadzieję, że w tym roku w radiowęźle pojawią się pierwsze audycje, a nie tylko muzyka, z której i tak nie wszyscy są zadowoleni. Czekam więc na zgłoszenia osób z dobrymi pomysłami i ochotą do pracy!

BIG: Jak przebiega współpraca uczniów w SU?

A.Z.: Obecny samorząd stanowi zgraną grupę, jednak tak jak wszędzie i tu pojawiają się czasem drobne różnice zdań.

BIG: Czy Damian naprawdę zamierza wcielić w życie wszystkie punkty swojego planu wyborczego? ☺

A.Z.: To pytanie proszę skierować do Damiana.

BIG: Jak określi pani kompetencje Samorządu Uczniowskiego działającego w tym roku?

A.Z.: Obecny samorząd ma na pewno mnóstwo zapału do pracy i ciekawe pomysły. Mam nadzieję, że uda się im zrobić dużo dobrego. Do tego jednak potrzebują pomocy innych. Nie obrażcie się, ale zapominacie, że SU to WY WSZYSCY, a nie tylko przewodniczący!

BIG: Czy plany, zapał i chęć działania uczniów w samorządzie jest porównywalna z tymi cechami uczniów z poprzednich lat?

A.Z.: Nie mam dużego doświadczenia w pracy z SU, ale z roku na rok da się zauważyć, że stajecie się coraz bardziej odpowiedzialni za to, co robicie.

BIG: Z którym z samorządów pracowało się pani dotychczas najlepiej?

A.Z.: Odpowiem w czerwcu, wtedy będę mogła porównać pracę obecnego i poprzedniego SU ☺

BIG: Co skłoniło panią do pracy z Samorządem Uczniowskim?

A.Z.: Powinnicie raczej zapytać, kto mnie do tego skłonił ☺. Pan dyrektor!

BIG: Dziękujemy za udzielenie nam wywiadu i gratulujemy otrzymania Nagrody Wójta.

Laureatkami tegorocznej Nagrody Wójta zostały panie Anna Tatko i Anna Zaczyk. Obu paniom serdecznie gratulujemy.

Recenzja książki Podkręć jak Beckham



SILA MARZEŃ

Aleksandra Madej

Podkręć jak Beckham to doskonała powieść młodzieżowa napisana przez Narinder Dhami. Historia oparta jest na scenariuszu filmowym.

Główną bohaterką jest Yasminder. Dziewczyna wraz z rodzicami mieszka od urodzenia w Anglii, lecz jest pochodzenia hinduskiego. Jej pasją jest piłka nożna, a największym marzeniem gra w reprezentacji dziewcząt. Rodzice jednak bezwzględnie przestrzegają hinduskich zwyczajów, a te nie pozwalają dziewczynom na publiczne pokazanie nagich nóg, tym samym na grę w piłkę nożną.

Według mnie książka napisana jest barwnie i ciekawie. W powieści zdarzały się nagle zwroty akcji, które sprawiały, że nie mogłam się od niej oderwać. Uważam, że przesłanie, jakie niesie ze sobą historia Yasminder, jest bardzo pozytywne. Dziewczyna nie rezygnuje ze swoich marzeń mimo tego, że idąc pod wiatr, piasek ciągle sypał jej się do oczu. Ona, pewna siebie, dzielnie kroczyła naprzód, docierając do celu dzięki swemu uporowi i wsparciu przyjaciół z drużyny.

Moim zdaniem warto sięgnąć po tę książkę, która dostępna jest w naszej bibliotece szkolnej (codziennie od 8.00 do 14.00). Będzie ona idealna na długie, jesienne wieczory. Szczególnie polecam ją tym wszystkim, którym brakuje takiej pewności siebie, jaką obdarzona była Yass.



POWIEW HISTORII, czyli porozmawiajmy o wojnie

Katarzyna Kraszewska



Dzwony na wielu wieżach uderzyły w tym samym momencie. Z ust niektórych ludzi wydobył się krzyk. Krzyk niemy, ale tak bardzo wymowny, że nie potrzeba słów. Czy aby na pewno?

Kiedyś nie było trzeba. Każdy o rocznicach wojennych pamiętał. No właśnie. A teraz? Pamiętają tylko ci, których w jakiś sposób to dotyczy, którzy pamiętać muszą. Reszta powinna.

Co z tą resztą? Reszty takie rzeczy nie interesują. Rocznicę tego typu to dla wielu tylko kolejne bezsensowne strony w podręcznikach do historii. Jeszcze inni, ci, którzy od historii całkowicie się odcinają, wymazują z pamięci wszelkie rocznice. Te mniej i bardziej ważne.

Bo ludziom wystarczy, że żyjemy w wolnej Polsce. Śmieszne. Błogi stan nieświadomości tych ludzi. A tymczasem mamy kolejne szanse, żeby żyjąc i ucząc się żyć, popełniać błędy poprzednich pokoleń. A o ileż lepiej byłoby na tych błędach się uczyć?

Te dzwony biły 1 września. Rocznicą wybuchu II Wojny Światowej. 55 240 000 zapisanych w statystykach ofiar. Czy to tylko statystyki? To aż tyle ludzkich tragedii. I niech ktoś mi powie, że nie warto pamiętać, że nie warto zastanawiać się...